

Teza, że współczesna nauka jest przedsięwzięciem zespołowym, a postęp w badaniach wymaga wzajemnego zaufania badaczy, jest właściwie truizmem. Fakt ten ma natomiast konsekwencje dla rozumienia wolności nauki. Wielu uczonych, w tym przywoływany wielokrotnie w tych rozważaniach Ajdukiewicz, zakorzenia wolność publikacji w prawie do wolności słowa. Michael Polanyi proponuje jednak, by wolność traktować jako zasadę skutecznie koordynującą badania naukowe. „Koordynująca siła wolności w nauce – pisze – polega na tym, że każdy naukowiec dostosowuje swe działania do rezultatów dotąd osiągniętych przez innych”⁴³. I wyjaśnia: „Na każdym kroku naukowiec wybiera spośród wyników uzyskanych przez innych te elementy, które może najlepiej wykorzystać do własnego zadania, i wnosi najlepszy możliwy wkład w naukę, otwierając tym samym pole dla innych naukowców, by oni mogli z kolei wnieść do niej swój optymalny wkład”⁴⁴. Idea wolności jako zasady koordynującej badania naukowe wskazuje natomiast na ważny aspekt wolności: wolność staje się podstawą zaufania, a zaufanie jest w uprawianiu nauki niezbędne. Kiedy naukowiec czy zespół naukowców wybiera – w sposób wolny od zewnętrznych nacisków – pewne elementy gmachu wiedzy jako podstawę projektu badawczego, zakłada *implicite*, że owe elementy zostały wprowadzone do tegoż gmachu w sposób wolny. Owo „zakładanie *implicite*” stanowi wyraz zaufania do innych badaczy, i to w podwójnym sensie. Po pierwsze, korzystając z wyników innych badaczy, ufamy, że zostały one wprowadzone do wiedzy ogólnej w sposób wolny, spełniając standardy naukowości, nie zaś dlatego, że autorytet zewnętrzny nakazał ich wprowadzenie. Podejrzenie, że ktoś z zewnątrz nakazał ogłosić pewne twierdzenia jako naukowe, podważa zasadność ich wykorzystania w dalszych projektach. Co więcej, zakładamy, że w gmachu nauki znajdziemy wszystkie wyniki, jakie inni uzyskali, eksplorując interesujący nas temat, jak również, że żaden autorytet zewnętrzny nie zakazał publikacji którychś rezultatów. Przyj-

⁴³ M. P o l a n y i, *Freedom in Science*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 6(1950) nr 7, s. 195.

⁴⁴ Tamże. Szerzej na temat Michaela Polanyi’ego koncepcji wolności zob. np. J.R. B a k e r, *Michael Polanyi’s Contributions to the Cause of Freedom in Science*, „Minerva” 16(1978) nr 3, s. 382-396; P. H a r t l, *Michael Polanyi on Freedom of Science*, „Synthesis Philosophica” 54(2012) nr 2, s. 307-321.

mujemy też, że jeśli nawet z jakichś względów szczegóły badań nie zostały opublikowane, to można będzie przynajmniej odnaleźć informację o ich istnieniu, co umożliwi kontakt z tymi, którzy badania te prowadzili, i ewentualne dotarcie do nieopublikowanych wyników. Wolność ogłoszenia wyników badań okazuje się zatem podstawą zaufania do ich rzetelności, oczywiście pod warunkiem, że za cel badań naukowych uznajemy odkrywanie, jaki świat jest (a więc formułowanie prawd o rzeczywistości), i zakładamy, że również innym badaczom cel ten przyświeca i dlatego opublikowali określone rezultaty, powstrzymując się od publikacji innych. Prawda, wolność, uczciwość i zaufanie okazują się całością, której elementy wzajemnie się warunkują i wspierają. Jeśli zagrożony jest jeden z tych elementów, zagrożone są też wszystkie pozostałe i dlatego nakaz obrony wolności nauki jest częścią ethosu nauki.

Brak formalnego zakazu nie gwarantuje wolności nauki. Zewnętrzna struktura społeczno-prawna, w której funkcjonuje nauka, może – jak już zostało wskazane – wprowadzać regulacje sprawiające, że wybory pewnych tematów badawczych (niezależnie od ich wartości poznawczej) stają się „nieopłacalne” z punktu widzenia możliwości finansowania badań bądź uzyskania pozytywnej oceny zewnętrznej czy to ośrodka naukowego, czy to indywidualnego badacza. Nie inaczej jest w przypadku możliwości publikacji – może być tak, że badacz ma wolność opublikowania uzyskanych wyników, ale z pozanaukowych względów nie ma takiej możliwości lub też możliwości tego rodzaju są wyraźnie ograniczone. Było tak na przykład w przypadku Jamesa R. Flynna, emerytowanego profesora z Nowej Zelandii i uznanego specjalisty w zakresie badań nad ludzką inteligencją, który podpisał umowę z brytyjskim wydawnictwem Emerald Press na książkę zatytułowaną *In Defense of Free Speech: The University as Censor*. Po zapoznaniu się z jej treścią, wydawnictwo wycofało się jednak z umowy, argumentując, że zgodnie z prawem Wielkiej Brytanii „praca może być postrzegana jako podżegająca do nienawiści rasowej i podsycająca nienawiść religijną” i że chociaż autor wyraźnie «nie miał zamiaru promować rasizmu», intencja może być «nieistotna», ponieważ zgodnie z prawem brytyjskim «jedynym testem jest to, czy istnieje ‘prawdopodobieństwo’, że w konsekwencji tej pracy może pojawić się nienawiść rasowa»⁴⁵. „Jeśli możesz książkę wyeliminować, nie musisz jej palić”⁴⁶, zauważa sarkastycznie Aram Bakshian. Ostatecznie książka została opublikowana przez inne wydawnictwo pod tytułem *A Book Too Risky to Publish: Free Speech and Universities*⁴⁷. Tak w świecie anglosaskim, jak i w Polsce, powstał już cały szereg

⁴⁵ A. B a k s h i a n Jr, *A Book Too Risky to Publish*, „The Washington Times” z 14 II 2020, <https://www.washingtontimes.com/news/2020/feb/14/book-review-a-book-too-risky-to-publish/>.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Zob. J.R. F l y n n, *A Book Too Risky to Publish: Free Speech and Universities*, Academica Press, London – Washington, DC, 2019.

prac o zagrożeniach wolności nauki, co świadczy o tym, jak poważny jest ten problem, a także wskazuje na jego charakter globalny.

Struktury, które sprawiają, że pewne badania lub publikacje stają się „nieopłacalne”, można nazwać strukturami zniechęcania. Sytuacja polega bowiem na tym, że chociaż żaden autorytet zewnętrzny niczego badaczom formalnie nie zakazuje, to jednak niepoddanie się strukturze oznacza ryzyko zaprzepaszczania ich statusu akademickiego. Rodzi się w ten sposób tendencja, by „zakazywać” sobie poszukiwania pewnej wiedzy, swoista autocenzura po stronie badaczy, motywowana ich racjonalną obawą o swoją przyszłość. Wszystko to przekłada się na problem wolności akademickiej (której nie należy utożsamiać z wolnością nauki) oraz autonomii instytucji naukowych, analiza tych zagadnień wymaga jednak rozważań wykraczających poza ramy niniejszego artykułu. I chociaż obecny tekst prowadzi raczej do pytań niż do odpowiedzi na nie, pozwala zasadnie sformułować pewne wnioski.